Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Czwartek 13 maja 1920. Nr. 130.

Zwycięska walka wojsk polskich na lewym brzegu Dniepru.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 maja: Od rana dnia 10 maja **rozgorzała zacięta walka na lewym brzegu Dniepru.** Zebrawszy wszystkie siły, którym udało się przeprawić przez Dniepr, oraz wprowadzając do akcyi nowe siły **ściągnięte pospiesznie z północy i południa nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem z niezwykłą furyą uderzył na nowe nasze pozycye ubezpieczające dostępy do Kijowa.** Niektóre punkty na linii walki **przechodziły z rąk do rąk.** W rezultacie jednakże nieustępliwe nasze wojska nietylko **odparły wszystkie natarcia nieprzyjaciela,** lecz w **kontratakach odrzuciły go do miejscowości Browary,** zdobywając przytem jedną armatę z jaszczykiem i amunicyą, biorąc do niewoli dwa świeżo **przybyłe bataliony bolszewickie.** W walkach tych poległ śmiercią bohaterską pułkownik Zachaczewski. Nieprzyjacielskie samoloty **obrzuciły miasto bombami,** wyrządzając nieznaczne szkody. Na Polesiu oddziały nasze **zajęły przeprawy Gerwalów i Gołbowie, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty** oraz zdobywając **trzy statki i większą ilość berlinek, karabiny maszynowe i 250 jeńców.** W ten sposób **opanowaną została linia dolnej Berezyny.** Po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich na południe od Rzeczycy **zajęliśmy nieuszkodzony most kolejowy na Dnieprze.** Pozatem ożywione walki powietrzne oraz pomyślnym wynikiem uwieńczone wypady nasze na odcinku Borysowskim.

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen. **Kuliński,** pułkownik.

Z rozkazu Trockiego dawni generałowie carscy mają pokonać Polskę

Warszawa (Tel. M.) Władze polskie przejęły radiotelegram bolszewicki, który zawiera **rozkaz zmobilizowania wszystkich sił przeciw Polsce.** Radio nakazuje utworzenie przy głównem dowództwie bolszewickiem specyalnej rady mającej za zadanie wzmocnienie wszystkich sił bojowych armii sowieckiej. W radzie tej wezmą udział działacze polityczni oraz osoby wojskowe. Rozkaz wymienia jako członków szereg generałów dawnej armii carskiej a między innymi **Brusiłowa, Poliwanowa, Akimona i innych.** Radio podpisane jest przez Trockiego i przez głównodowodzącego Kamieniewa.

Górnicy śląscy grożą zbirom pruskim drugim

Grunwaldem jeżeli napady nie ustaną

Bytom (PAT) negdajszej niedzieli spodziewane były w obwodzie przemysłowym Górnośląskim **kontrdemonstracye niemieckie,** które połączone być miały **z napadem niemieckich bojówek na drukarnie i redakcye pism polskich** oraz na sklepy i niektóre prywatne domy polskie. Faktem jest, że w piątek i w sobotę **sprowadzono do Bytomia i Katowic znaczne ilości tajnie zorganizowanych niemieckich bojówek, składających się z żołnierzy Reichswehry,** przebranych po cywilnemu i uzbrojonych w rewolwery, noże długie laski dębowe i bykowce. Polacy powiadomili o tych zamiarach niemieckich **wojskową koalicyjną,** która też poczyniła **odpowiednie zarządzenia.** Niezależnie jednak od tego Polacy przygotowali samoobronę na wypadek jakichkolwiek gwałtów niemieckich. „Gazeta Ludowa" i „Gazeta Robotnicza" w Katowicach ogłosiły w sobotę następującą odezwę: „Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że Niemcy chcą urządzić w niedzielę dnia 9 maja demonstracyjne pochody, a po pochodach pogrom Polaków i sklepów polskich. Na pierwszy plan wysunęli Niemcy zniszczenie drukarń „Gazety Ludowej" i „Gazety Robotniczej". Donieśli o tem wszystkiem życzliwym nam niemieckim robotnikom. **Przestrzegamy Niemców** przed przedsięwzięciem zamierzonych kroków zbrodniczych i możemy ich zapewnić, że za każde **zniszczone wydawnictwo polskie, górnicy wysadzą w powietrze „Katowitzer Zeitung", „Ostdeutsche Morgenzeitung", „Oberschlesischer Wanderer" a za każdy zdmolowany sklep polski zniszczymy 10 sklepów niemieckich.** Na zbrodnicze zamiary Niemców hakatystów zwracamy uwagę międzynarodowej komisyi rządzącej, nadmienić nam także wypada, że silne **oddziały bojówek niemieckich zjeżdżają na Górny Śląsk z Niemiec** w II. klasie na tak zwane bilety wojskowe. Wobec tego ludność powinna być w niedzielę przygotowana na pogrom niemiecki **Jeżeli Niemcy zaczną masakrować lud polski, wtenczas sprawimy im Grunwald, że się krzyżackiej dziczy w oczach zaćmi".**

Tę odezwę wydrukowały oba pisma tłustym drukiem, a równocześnie zorganizowały **pogotowie samoobrony.** To wystąpienie ze strony polskiej sprawiło, że **Niemcy się ulękli i zbrodniczych swoich planów zaniechali.**

Niemcy radzą nad stworzeniem z Pomorza i Poznańskiego samodzielnego państwa.

Poznań. (Telef. M.) „Kuryer Poznański" dowiaduje się z Berlina, że niedawno odbyło się ściśle poufne zebranie niemieckie, na którem **omawiano** sprawę oderwania od Polski **Pomorza i Poznańskiego i stworzenia z tych ziem samodzielnego państwa.** Przywódca tego ruchu jest niejaki Zygmunt Radziejowski, dawny rotmistrz ułanów gwardyi i **przyjaciel osobisty b. cesarza Wilhelma.** Posiada on stosunki w prawicowych kołach rządowych niemieckich. W styczniu brał on udział w poznańskich rokowaniach jako przedstawiciel Niemiec. Dla agitacyi w powyższym duchu stworzono w Gdańsku Stowarzyszenie pod nazwą „Danziger Land Gesellschaft", które działa pod płaszczykiem handlu ziemią.

Polska musi być reprezentowana na konferencyi w Spaa!

Warszawa. (Telef. M.) Prasa warszawska domaga się od rządu poczynienia energicznych kroków celem **przyznania Polsce przedstawicielstwa na konferencyi w Spaa.** Dzienniki zaznaczają, że przedstawiciel Polski musi się znaleść u stołu konferencyjnego i musi mieć możność wypowiedzenia wobec przedstawicieli Niemiec **co za spustoszenia straszne wyrządziły wojska niemieckie na ziemiach polskich.** Trudno pogodzić się nam z przypuszczeniem, aby to albo owo państwo ententy sprzeciwiło się zaproszeniu Polski do Spaa. Taki sprzeciw równałby się **braniu Niemców w obronę za ich gwałty i rabunki okupacyjne i byłby rozgrzeszeniem za nie kosztem Polski.**

Londyn — a Kijów.

Kraków, 12 maja.

W polityce angielskiej zaszedł w ostatnich czasach fakt ciekawy. Konsekwentna do ostateczności, dążąc po stałej linii wytycznej do wytkniętego raz celu, jakim jest utrzymanie jej prestige politycznego i gospodarczego, — zmienia obecnie, — sądząc po ostatnich depeszach — stosunek swój do państwa polskiego.

Dotychczas spotykała się Polska prawie zawsze na polu polityki z niechęcią Anglii, ponieważ stale interesy polskie kolidowały, dziwnym zbiegiem okoliczności, z interesami dumnego Albionu. Było tak zarówno na kongresie wiedeńskim, kiedy intrygi lorda Castlereagha paraliżowały w bezwzględny sposób nasz pęd do niepodległości, szkodząc Polakom na każdym kroku, jak również za czasów powstań, następnie zaś w okresie wojny światowej i obecnie, u progu jej ostatecznej likwidacyi. Nikt nie zaprzeczy, że opór Anglii zadecydował o losach wolnego miasta Gdańska, który nam się należał ponad wszelką wątpliwość, że Anglia wymogła na koalicyi plebiscyt na Górnym Śląsku, zamiast oddać go nam bez zastrzeżeń, że wreszcie wisząca nad Polską groźną zmorę przez czas długi, prowizoryum wschodnio-galicyjskie, da się sprowadzić do polityki angielskiej, jako do źródła.

We wszystkich powyższych wypadkach motorem postępowania angielskiego była niewiara w siły Polski. W Anglii liczą się tylko z silnym; silnymi zaś na wschodzie były tak w roku 1815, jak i w czasie powstań, Rosya i Niemcy. Rzecz jasna, że ich interesom poświęcała Anglia Polskę. W czasie zaś ostatnich rokowań pokojowych Anglia krzyżowała nam plany i krzywdziła nas — gdyż znowu nie wierzyła w nasze siły. Ciągle jeszcze myślała o wielkiej Rosyi, z początku białej, a potem czerwonej.

Jednakowoż ta Polska, z którą mocą nałogu przestano się liczyć z chwilą jej upadku z końcem XVIII. wieku, powstawszy z martwych, pośród tytanicznych zmagań się narodów europejskich w obecnej wojnie, po półtorarocznych wysiłkach reorganizacyi państwowej zadziwiła nagle Europę nieoczekiwaną potęgą swojej szabli, dając zarazem dowód męskiej tężyzny wobec nawały bolszewizmu i jego zakusów. Koalicya, rzucając nieustannie wielkie frazesy pod adresem bolszewii, w rezultacie nie zdołała zadać rządowi sowietów silniejszego ciosu, a ich początkowa ekspedycya antybolszewicka spełzła na niczem. Judenicz, Denikin i Kołczak, acz jako Rosyanie, łatwiej mogli znaleźć środki na stłumienie czerwonej zarazy, doznali sromotnej porażki. Tylko owa „słaba", „zgangrenowana", — jak twierdzą Niemcy i Czesi, — Rzeczpospolita Polska, bije armię sowietów bez przerwy, dokazuje cudów waleczności, a w ostatnich dniach sprawiła Europie prawdziwą niespodziankę zajęciem złotobramnego Kijowa i związaną z tym faktem proklamacyą niepodległej Ukrainy.

I stała się rzecz, której należało oczekiwać: owa niechętna nam zawsze Anglia, milcząca dotychczas, jak Sfinks, o czynach Polski, nagle po zajęciu Kijowa przemówiła urzędowo i, — przyznajmy to od razu, — dosyć głośno. Prasa polska zauważyła słusznie, iż oficyalne komunikaty angielskie o zwycięstwach polskich na Ukrainie są rzeczą, niepraktykowaną dotąd. Po tem, cośmy dotąd powiedzieli, ta nagła zmiana nie jest niczem dziwnem.

Ostatnie wypadki przekonały Anglię, że je-

steśmy potężnym czynnikiem militarnym i politycznym, zaczyna się przeto z nami liczyć.

Rewizyę poglądów Anglii i wogóle Zachodu o nas i co za tem idzie, stosunku jej do państwa polskiego, zawdzięczamy więc zwycieskiemu pochodowi na Kijów i to tak ze względu na militarne jego znaczenie, jak na jego polityczne i [illegible] skutki.

Pod względem militarnym wykazała Polska, że jej armia, a nie Rosyi, jest decydującym czynnikiem na wschodzie Europy. Z tego nie [illegible] sobie sprawy na Zachodzie, zahypnotyzowanym zwycięstwami sowietów nad Denikinem, czy Judeniczem. Urok potęgi wojskowej rosyjskiej, który [illegible] wszystko [illegible] zupełnie.

W dziedzinie politycznej ujawniło państwo [illegible] przez [illegible] z Polską i zajęcie Ukrainy, [illegible] potrafi spełnić rolę organizatora nowego życia narodów wschodnio- europejskich, że nie jest więc jakiemś „etat tampon“, ale mocarstwem dążącem świadomie do realizacyi wielkich szerokich koncepcyi. Także i na tem polu udowodniliśmy więc, że gdy idzie o znaczenie, — obejmujemy stanowisko, jakie na wschodzie posiadała ongiś Rosya. Różnica polega tylko na tem, że Rosya tworzyła swój prymat siłą, a Polska opiera go na dobrowolnej kooperacyi z ludami sąsiedniemi i na udzielaniu im swej pomocy, tudzież oparcia. Różnica ta nie tylko jednak nie zmniejsza naszej siły politycznej, lecz raczej ją zwiększa, gwarantując jej diugotrwałość.

W zakresie gospodarczym wreszcie Polska przez wciągnięcie w orbitę swych wpływów Ukrainy, a więc najbogatszej i najżyźniejszej części dawnej Rosyi, staje się znowu tym elementem, od którego prawie wszystko na wschodzie europejskim zależy. Cóż oznaczają n. p. rokowania handlowe z Rosyą sowiecką, pozbawione guberníi południowych, rezerwoaru zboża i surowców?

Genialna myśl Naczelnika, zrealizowana bohaterstwem armii naszej, wydała wspaniałe owoce. Oby tylko nie zmarnowało jej społeczeństwo. Oby wreszcie zrozumieli u nas wszyscy, że należy jąć się intenzywnej, twórczej pracy, która jedynie potrafi zapewnić istotnie zdrowe podstawy państwu i ufundować trwałe jego znaczenie. Niechaj naród nasz wrazi w świadamość Europy przekonanie, że **Polska wielkie plany polityczne potrafi realizować nie tylko orężnie, ale też umie zapewnić sobie rezultaty zwycięstwa pracą pokojową, że nie tylko bić się, ale i gospodarzyć potrafimy.**

Jeśli Polska na to się zdobędzie, wówczas możemy spokojnie patrzyć w przyszłość; Europa nas wtedy będzie musiała uznać, ocenić i liczyć się z nami. To zaś jest w polityce najważniejszem.

E.

Pos. Zamorski stwierdza, że kiedy w roku ze-szłym mieliśmy **sześć milionów morgów ziemi, leżącej odłogiem, to dziś mamy jej osm milionów.** Przyczyna tego tkwi w tem, że odbiera się ziemie tym, którzy mogą ją zagospodarować, a daje się ją małorolnym, którzy nie mają potrzebnych narzędzi i inwentarza do uprawy. W sprawie rolnej pierwszym obowiązkiem rządu byłoby podniesienie produkcyi rolnej, gdyż własne zbiory nam **nie wystarczają.**

Minister Władysław Seyda zastrzega się przeciw twierdzeniu posła Bryla uczynionego w ciągu mowy posła Zamorskiego jakoby ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej **nie chciało dać zboża na zasiewy.** Ministerstwo to wytęża wszystkie siły, aby najwięcej zboża na aprowizacyę i na siew dostarczyć (Wrzawa, która trwa do końca przemówienia ministra). Od dnia 9 lutego do dnia 10 maja ministerstwo dostarczyło **3.852 wagonów zboża do siewu czyli 7.720.000 kg.**

Pos. ks. Okoń. Sejm i rząd nie mogą zrzucić całej odpowiedzialności na rząd. Obszarnicy korzystają z tej opieszałości sejmu i paskują ziemią. Koło Krakowa pewien obszarnik sprzedał ziemie chłopu po 50.000 za morg. **W Poznańskiem naszemu chłopu nie chcą sprzedawać ziemi** ponieważ uważa się go tam za żywioł niebezpieczny. Zbawienie państwa polskiego leży tylko **w reformie rolnej.**

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 po południu.

Swietne zwycięstwa polskie na Ukrainie a państwa ościenne.

Warszawa. (PAT) „Dziennik Powszechny“ pisze: Następstwa ofenzywy polskiej na Ukrainie dają się już **odczuwać w stosunkach międzynarodowych.** W szczególności **Finlandya zerwała rokowania z bolszewikami** tak, że pokój między Finlandyą a jej moskiewskim wrogiem zawierany będzie w **ścisłem porozumieniu z Polską.** Rokowania łotewsko-bolszewickie trwają wprawdzie dalej w Moskwie, lecz i na nie powinna wywrzeć wpływ klęska naddnieprzańska czerwonej armii. Wreszcie dochodzą wieści o coraz większem zacieśnianiu się **stosunków polsko-rumuńskich.** Przez zwycięztwo polskie na Ukrainie zaczyna się nowy rozdział w dziejach ekonomicznych Europy.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski“ podaje: Została zainicyowana akcya dyplomatyczna w celu **zacieśnienia stosunków polsko-rumuńskich.** Obecnie bawi w Bukareszcie generał Rozwadowski.

Wrzenie rewolucyjne w Egipcie

Paryż. (PAT) Radio. „Petit Parisien“ donosi z Londynu, że od czasu, gdy Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, iż rząd angielski nie ma zamiaru wycofać wojsk z Egiptu, wzrasta tam wrzenie wśród żywiołów nacyonalistycznych, szczególnie między studentami w Kairo. Przedwczoraj wieczorem **dokonano zamachu na ministra oświaty Husseina Beya,** gdy wracał automobilem do domu. Minister nie został trafiony, natomiast szofer i jeden ze studentów zginęli.

Pożyczki austryackie będą przyjmowane przy subskrypcyi polskiej

Warszawa (PAT). Posiedzenie 146 Sejmu. Początek o godzinie 4'25 po południu.

Po odczytaniu interpelacyi przystąpiono do dyskusyi nad sprawą **przyjmowania pożyczki wojennej austryackiej przy podpisywaniu długoterminowej wewnętrznej pożyczki polskiej.**

Pos. Głąbiński, prezes komisyi skarbowej, w zastępstwie nieobecnego referenta imieniem komisyi wnosi, aby tym posiadaczom pożyczki austryackiej, którzy mieszkają w Galicyi, a których obligacye są zarejestrowane, pozwolić jedną czwartą część subskrybowanej sumy złożyć w pożyczce austryackiej.

Pos. Stapiński oświadcza, że bardzo wiele osób, zwłaszcza chłopów, podpicywało pożyczkę austryacką pod przymusem. Czyniono ulgi w sprawie rekwizycyi bydła, koni, zboża tylko dla tych, którzy subskrybowali pożyczkę. Wobec tego zgłasza mówca poprawkę do artykułu I. ustawy, aby 25 procent odnosiło się do pożyczek w sumie ponad 1000 marek, natomiast aby dla sum niższych dopuszczono 50 procent.

Pos. Federowicz zgłosił następującą poprawkę do artykułu I.: Pożyczki austryackie przyjmowane będą przy subskrypcyi na wewnętrzną pożyczkę długoterminową państwową z roku 1920 do wysokości **25 procent** sumy subskrybowanej. Dla instytucyi użyteczności publicznej i dla osób, posiadających pożyczki **700 koron, procent ten może być podwyższony do 50 procent.**

Minister skarbu wyraził zgodę na poprawkę mowcy. Pos. Stapiński cofnął następnie swą poprawkę. Ustawę **przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z poprawką posła Federowicza.**

Przystąpiono do rozpraw nad kasami chorych Po przemówieniu pos. Ważkiewicza przystąpiono do głosowania. **Przyjęto całą ustawę z szeregiem poprawek,** jakie proponował podkomitet, odrzucono zaś szereg innych poprawek, z wyjątkiem poprawki, zgłoszonej przez pos. Kiernika. Przyjęto również szereg rezolucyi, proponowanych przez podkomitet.

Przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem **prezesa głównego urzędu ziemskiego.** Sprawozdawca **pos. Trzciński** przedłożył następujące trzy rezolucye komisyi rolnej:

1) Sprawa zagospodarowania odłogów **postąpił adotychczas za mało naprzód.**

2) Sejm wzywa rząd do wytężenia wszystkich sił, aby ustawa o **zagospodarowaniu odłogów była z całym naciskiem przeprowadzona,** oraz aby rząd dostarczył rolnikom w odpowiednim czasie nasion, surowców i narzędzi rolniczych, a w razie niemożności środków na ich nabycie.

3) Dopiero przez uchwalenie reformy rolnej będzie można w zupełności **załatwić sprawę zagospodarowania odłogów** i Sejm wzywa rząd do przyspieszenia przedłożenia ustawy o reformie rolnej. Co do punktu trzeciego to większość komisyi była zdania, że potrzeba **osobnej tymczasowej ustawy o wywłaszczaniu odłogów** i oddania ich do parcelacyi.

Minister rolnictwa **Bardel** oświadcza, że państwo **ma łącznie 500.000 morgów do rozparcelowania.** Rozparcelowawszy te ziemie po 20 morgów, utworzonoby 10.000 majątków w całej Polsce, czyli **efektu nie byłoby żadnego.** Państwo jednakże ma przed sobą także i inne cele, jak naprzykład dostarczenie dla szkół ludowych rolnych po **30 do 50 morgów.** Dopóki nie skończy swej pracy komisya sejmowo-rządowa, która kwalifikuje majątki, do jakiego nadają się użytku, **rząd nie może wyzbyć się majątków państwowych.**

Powrót Naczelnika Państwa do Warszawy.

Warszawa. (Telef. M.) Zapowiedziany tu jest powrót Naczelnika państwa w bieżącym tygodniu. **Naczelnik państwa nie zgodził się na owacyjne przyjęcie** — jakie mu chciano zgotować z powodu zwycięztw na wschodzie, powodując się **zwykłą sobie skromnością.** Cała uroczystość powitania organiczy się do raportu wojskowego i do powitania przez przedstawicieli rządu.

Nowy gabinet ukraiński.

Warszawa. (Telef. M.) Z Kamieńca Podolskiego nadeszła tu wiadomość o utworzeniu nowego gabinetu ukraińskiego. Prezesem ministrów, min. spraw zagranicznych jakoteż min. sprawiedliwości został Lewickij (ukraiński socyalny demokrata), min. spraw wewnętrznych Bielinskij (wychowaniec instytutu języków wschodnich), wiceministrem tego ministeryum został mianowany Jurzewski (Polak), ministr. rolnictwa mianowany został Stempowski (Polak), ministrem wojny Salski (ukraiński socyalny demokrata), ministrem kolei Filipczuk (członek narodowej republikańskiej partyi ukraińskiej), ministrem oświaty Hołowny, ministrem wyznań Opijenko (socyalny demokrata ukraiński). Z pośród ministrów ukraińskich liczają się do szczerych sympatyków Polski ministrowie Lewickij, Filipczuk, Bielinski Hołowny.

Montreal ziemią obiecaną
dla uchodźców z „suchej“ Ameryki.

(m-m) Gazety amerykańskie donoszą, iż Montreal stał się miejscem ucieczki dla Amerykanów, których „pragnienie“ wzrasta z wiosną w sposób wydatny. Codziennie przybywają ze Stanów Zjednoczonych przepełnione pociągi, przywożąc ludzi, pałających chęcą przepłukania „suchego“ gardła. W przeważnej ilości hotelowych restauracyi można dostać whisky gin i koniak. W niektórych lokalach sprzedaje się nawet jawnie likiery w cenie od 30 do 50 centów za lampkę.

„Pokusy i możliwości".

Nagły zwrot w antybolszewickim obozie rosyjskim. — Zamiast gróźb umizgi. — Apel do polskiego „mesyanizmu". — Rosyanie namawiają Polaków do pochodu na Moskwę.

Kraków, 12 maja.

Niema silniejszej wymowy nad wymowę faktów. Przekonywują one zarówno przyjaciół, jak wrogów, gotowych pod wpływem tej wymowy zostać nawet — przyjaciółmi.

Wczoraj notowaliśmy charakterystyczny głos głównego organu rosyjskich antybolszewików, praskiej **„Sławianskiej Zari".** Na pierwszą wiadomość o rozpoczęciu polskiej ofenzywy na Ukrainę **wybuchnęła ona potokiem drwin i gniewu, ukazując zarazem w perspektywie groźbę zjednoczenia wszystkich Rosyan w obronie zagrożonej przez Polaków całości Rosyi.** Głos ten datował się z 1-go maja.

Od tego czasu upłynęło zaledwie dni kilka, ale przez tych kilka dni stało się wiele na terenie walki. Do Pragi nadeszły wiadomości o ogromnych sukcesach polskich, o dziesiątkach tysięcy jeńców bolszewickich, o piorunującem posuwaniu się naprzód naszej armii, przedwczesna o zajęciu Kijowa. **I oto ten sam organ, w najnowszym numerze,** który nas doszedł, **przemawia już; w zupełnie innym tonie i w innym duchu.** Notujemy i ten nowy jego głos, nie dlatego, abyśmy przywiązywali zbyt wielką wagę do znaczenia politycznego uchodźców rosyjskich w Pradze, ale dlatego, bo uważamy go **za barometr nastroju, jaki wywołuje akcya polska** w obozie antybolszewickim, rosyjskim i w **tych sferach zachodnich, które się z nim stykają i z nim sympatyzują.**

Głos ten nosi doskonały tytuł: „Pokusy i możliwości", odpowiednio do tego, co zawiera. My tylko ten tytuł bierzemy w odwrotnem znaczeniu.

Artykuł, na początku zaznaczając, że polskie zwycięstwa i klęski bolszewickie są „naturalne", bo bolszewiccy żołnierze nie mają czego i poco bronić, wyraża nadzieję, że **te wypadki oznaczają początek końca Rosyi sowieckiej.** „Węgrów wyzwolili Rumuni z pobudek zupełnie nie idealnej natury, a jednak wyzwolili. Historya może się powtórzyć."

Tutaj, w rozwinięciu tej „przesłanki pożądania", zaczynają się właściwe pokusy i możliwości", przedstawiane przez rosyjskich antybolszewików Polakom. „Przed narodem polskim — oświadcza „Zaria" — otwierają się teraz dwie drogi. Jedna to ta, po której idzie obecnie państwowość polska — droga terytoryalnych zdobyczy, dpylomatycznych intryg i wojennych awantur. To droga ślepej zemsty w stosunku do Rosyi i mściwej ślepoty w stosunku do swej własnej przyszłości — droga pokus. Ta droga związana jest z przyłączeniem do Polski części **rosyjskich** (sic!) ziem i ich **polonizacyę** (!), związana sojuszem z ludźmi, dla których zdrada stała się korzystną profesyą (niby Petlura)... Ta droga prowadzi do nowej nienawiści i nowej wojny."

Ukazawszy w ten sposób w całej „ohydzie" Polsce tę „drogę pokus", na którą ona wstąpiła, idąc podług nas, ku swoim możliwościom rozwoju i ich zabezpieczeniu, „Zaria" bezpośrednio potem ukazuje nam także błogosławioną drogę „możliwości", którą my z kolei pozwolimy sobie nazwać raczej — pokusą.

„Ale jest i druga droga — brzmi dalej to prawie proroctwo... Polscy przywódcy mogą popatrzeć na wypadki ponad chwilą bieżącą. Mogą zrozumieć, że **przed Polską stoi prosta droga jej mesyanizmu.** Rozbić herdy bolszewików, oswobodzić Rosyę a wraz z nią całą ludzkość od dławiącej ją zmory sennej. Stać się **zbawicielką świata** oraz jego kultury od współczesnych barbarzyńców i **wejść z gałązką oliwną pokoju do Białokamiennej Moskwy** — to znaczy **nie tylko zwyciężyć tam, gdzie były zwyciężone wielkie mocarstwa koalicyi,** zaplątane w sieci własnych intryg. To znaczy **podnieść Polskę na niedosięgłe wyżyny** i uczynić wpływ polski pierwszym wśród słowiańszczyzny, a zarazem zbliżyć się do realnego rozwiązania słowiańskiego problematu. Pomiędzy **Polską-oswobodzicielką** i Rosyą oswobodzoną nie będzie przeszkód nie tylko dla braterskiego zbliżenia ale także do przymierza państwowego. Wtedy oba narody zakończą na drodze państwowego porozumienia swoje spory o terytorya z ludnością mieszaną, stworzą trwałą podstawę równowagi w Europie i staną się groźną przeszkodą każdej próby naruszenia pokoju ludzkości."

Taką patetyczną tyradą z perspektywą nowego słowiańskiego raju wprowadza oto teraz „Zaria" Polskę na wysoką górę, skąd okazując mu wszystkie dobra świata tego kusi ją możliwością zostania — pierwszą w Słowiańszczyźnie. Droga do objęcia tego prymatu oraz zdobycia miana „oswobodzicielki Rosyi" i nawet „oswobodzicielki świata" **prowadzi przez — zajęcie Moskwy,** na co zatem mamy już mandat i zezwolenie. Po Kijowie — Moskwa: to byłoby niezłe i bardzo efektowne, tylko, że zupełnie z drogi, jakkolwiek w tym punkcie antybolszewickiej krucyaty dla „wyzwolenia" Rosyi dziwnie schodzą się zapatrywania panów z Pragi i niedawne marzenia naszych nar. demokratów. Naród nawet objawił już atoli swoją wolę i zamiary wyzwalania nie żadnej wielkiej Rosyi, która teraz już jest w dawnych granicach tylko fikcyą przeszłości, lecz poszczególnych wchodzących dawniej w jej skład narodowości. A ta droga prowadzi nie na obszary północy, lecz doprowadziła już do Dniepru i — nie dalej w tym kierunku, a teraz prowadzi na południe. Kupowanie zaś prawa pierwodztwa wśród „słowiańszczyzny" za cenę — zajmowania Moskwy i odstępowania Ukrainy tym, których prawa do niej są bardzo wątpliwe, to w programie naszego działania zupełnie nie leży.

Przyczyny katastrofalnej drożyzny środków leczniczych.

SKAZANI JESTEŚMY NA CHEMIKALIA NIEMIECKIE. — BRAK LEKÓW W NIEMCZECH. — PASKARSTWO W FABRYKACH CHEMIKALII. — PODWYŻKA FRACHTÓW KOLEJOWYCH. — SZALONA WYSOKOŚĆ CŁA. — 1 KG. KODEINY KOSZTUJE OBECNIE OKOŁO 80.000 MAREK.

Wywiad „Gońca Krakowskiego".

Kraków, 12 maja.

(l.) Drożyzna środków leczniczych staje się z dnia na dzień wprost zastraszająca; wszelkie najzwyklejsze lekarstwa, z chwili na chwilę niemal tak niesłychanie idą w górę, że chory, zmuszony kupować je w celach leczniczych, czyni to z dużym uszczerbkiem dla innych koniecznych swych potrzeb. Fakt drożyzny lekarstw, rzecz prosta,

ODBIJA SIĘ NAJFATALNIEJ NA WARSTWACH UBOGICH,

nawiedzanych niejednokrotnie różnemi chorobami epidemicznemi, z któremi walka przy braku możności zaopatrywania się w leki, staje się niemal niemożliwą.

Chcąc uzyskać informacye w kwestyi przyczyny drożyzny lekarstw i możliwych środków zaradczych, udaliśmy się do wybitnego znawcy stosunków aptekarskich, magistra farmacyi p. Jara, który nakreślił nam następujący obraz obecnej sytuacyi:

BRAK CHEMIKALII.

Wszystkie apteki, nie tylko krakowskie, ale wogóle polskie, walczą od długiego już czasu z szalonym brakiem wszystkich chemikalii i niektórych przetworów galenicznych. Brak ten tłómaczy się tem, iż skazani jesteśmy na dostawę chemikalii z Niemiec, gdzie przemysł chemiczny i farmaceutyczny stoi na takiej wyżynie, jakiej nie dosięgły dotąd inne państwa. Od czasu zaś wojny w samych Niemczech panuje również wielki brak leków, przetwory n. p. jo-

FERDYNAND HOESICK.

Odczyt o odczytach.

wygłoszony w dniu 10 maja 1920 r., w „Domu artystów na „Żywym dzienniku".

Skończywszy szereg moich odczytów w krakowskim „Domu artystów", wybrałem się na kilka dni do Warszawy. Oszołomiony atmosferą stolicy, zaraz pierwszego wieczora, nie wiedziałem co począć z sobą, a raczej od czego zacząć? I to wabi, i to nęci... Bo przywykły do spokojnego życia na partykularzu (za jaki wszyscy szanujący się Warszawiacy uważają Kraków), wobec nadmiaru rozrywek, w jaki obfituje gród Syren, długo nie mogłem powziąć żadnej stanowczej decyzyi, aż w końcu, mając do wyboru kilka teatrów, kilka kabaretów i kilkanaście kin, wybrałem się na odczyt francuski p. Franc-Nohain z Paryża o Sienkiewiczu. Nawiasem mówiąc, złośliwi utrzymują, że ten p. Franc-Nohain dawniej nazywał się Franz Nuchim, co zresztą do rzeczy nie należy.

Wyznaję, że byłem zaintrygowany, co taki paryski dziennikarz z **L'Echo de Paris** może polskiej publiczności w Warszawie powiedzieć o Sienkiewiczu, czego by ta publiczność nie wiedziała lepiej od wszystkich Francuzów razem wziętych. Jako typowy Krakowianin, przywykły do myślenia pewnemi utartemi kategoryami, wyobrażałem sobie, że francuscy literaci, przyjeżdżający do Polski z odczytami, powinni — zdawałoby się — mówić o tem, o czem oni niewątpliwie wiedzą najlepiej, a w każdym razie lepiej od nas, mianowicie o Francyi, o kulturze, historyi i literaturze francuskiej, tak samo, jak polscy pisarze, gdyby ich zaproszono do Paryża dla wygłoszenia szeregu odczytów, powinniby mówić o Polsce i jej kulturze, o której z wszelką pewnością Francuzi (znani ze swej biegłości w geografii) wiedzą mniej znacznie, niż my np. wiemy o literaturze francuskiej, którą u nas ludzie oświeceni, z wyższą ogładą umysłową, nawet znają wcale dobrze. Dziennikarz francuski (myślałem sobie), o ile znam dziennikarzy paryskich, a znam ich niezgorzej, co może mieć interesującego do powiedzenia o twórcy **Quo vadis,** którego pisarze francuscy z Brunetierem na czele, traktowali w przeciwieństwie do Tolstoja w sposób lekceważący, a nie bez ile ukrytej zawiści z powodu jego niesłychanej poczytności, zarówno we Francyi, jak i w świecie całym. Zkąd współpracownik paryskiego, wcale nie pierwszorzędnego dziennika może powiedzieć coś nowego i nieznanego o Sienkiewiczu. Nie mogłem sobie tego jakoś w żaden sposób wyobrazić i z powodu tych właśnie wątpliwości poszedłem do Filharmonii, gdzie, jak wiedziałem w Krakowie z dzienników warszawskich, odbywały się te francuskie odczyty.

W Filharmonii jednak, ku niemałemu zdziwieniu, dowiedziałem się, że dzisiejszy odczyt p. Nohain odbędzie się w sali Towarzystwa hygienicznego, albowiem prelekcye francuskie, choć tak reklamowane przez **Journal de Pologne** i usłużną prasę warszawską, nie zapełniały wielkiej sali Filharmonii; więc je od dzisiaj właśnie przeniesiono do znacznie mniejszej sali Towarzystwa hygienicznego, ażeby tą zmianą zaoszczędzić prelegentom przykrego widoku pustych krzeseł (po 30 marek w pierwszych rzędach, a po 20 i 15 w dalszych). W Krakowie w Domu artystów bilet na odczyt kosztuje 2 korony za krzesło, a po koronie na miejsce stojące.

Jakież było moje zdumienie, gdym się przekonał naocznie, że i sala Tow. hygienicznego nie była zapełniona po brzegi, o wcale nie! W końcu ukazał się na katedrze p. Franc-Nohain (doskonale mogący figurować jako Franz Nuchim), i zaczął ze zwykłą francuską swadą, graniczącą z trochę arogancką dezynwolturą opowiadać różne historyjki o Sienkiewiczu, jak to go, jako autora „Bez dogmatu", nie chciano uznać w Paryżu, z jakiemi to należało walczyć przeciwnościami, by znalazł się nakładca, chcący zaryzykować wydanie francuskiego przekładu **Quo vadis.** W końcu odważyła się na to **Reine Blanche** wydawana przez braci Natansonów, o czem krewnych warszawskich Natansonów, o czem prelegent starał się nie wiedzieć).

Wogóle cały odczyt, bardzo niedługi zresztą, miał charakter anegdotyczny, trochę reporterski, przyczem dla mnie przynajmniej, wszystko, co opowiadał p. Nohain było aż nadto dobrze znanem. Z całego odczytu nic dowiedziałem się niczego nowego, niczego, czegobym nie wiedział przedtem, i to oddawna, lub czegobym nie znał o wiele dokładniej. Jednocześnie miałem wrażenie, rozglądając się po audytoryum, że i wszyscy nieliczni słuchacze, wypełniający zaledwie połowę sali, doznawali tego samego uczucia, mianowicie: że wszystko, co nam z taką pewnością siebie opowiadał paryski prelegent (ze słynnym Bellaciem ze **Świata nudów Paillerona** nie mający nic wspólnego-, to były rzeczy znane poprzednio, o których w Warszawie, i w Polsce całej wróble ćwierkają po dachach, a o których mówić ziomkom Sienkiewicza, znaczy przypuszczać, że oni o swym znakomitym pisarzu wiedzą bardzo mało.

Jedynym naprawdę niezwykłym i niebanalnym momentem tej bezpretensyonalnej „conference", jedyną wiadomością, która rzeczywiście zelektryzowała całe zgromadzenie, było w ustępie o malarskiej stronie **Quo Vadis** porównanie jej z o-

dowe są zupełnie wyczerpane, przetworów bizmutowych nie było przez dwa ostatnie lata zupełnie, obecnie zaś pojawiają się one tylko w minimalnych dozach.

Świat aptekarski, a z nim i ogół społeczeństwa musi walczyć jednakże nie tylko z brakiem, lecz i z

SZALONĄ DROŻYZNĄ LEKÓW.

Na podrożenie środków leczniczych wpływają rozmaite przyczyny, a to: 1) **ogólny brak leków; 2) praktyki paskarskie, uprawiane częściowo przez same fabryki chemikaliów; 3) ogromna podwyżka frachtów kolejowych**, a 4) **przedewszystkiem wysokość niepomierna cła przy sprowadzaniu leków z zagranicy.**

Przed wojną towary austryackie nie podlegały zupełnie opłacie cłowej, za niemieckie zaś płaciło się cło stosunkowo minimalne: za chemikalja 40—50 koron w złocie, za leki gotowe 60 koron. Obecnie stawki cłowe za rozmaite chemikalia dosięgają wprost zawrotnych wyżyn, n. p. za 100 kg. kodeiny, kokainy, morfiny płaci się 1000 marek plus 900 procent dodatku, za salicylan sodowy od 100 kg. płaci się 130 marek plus 900 procent dodatku, za 100 kg. soli jodowej 500 marek puls 900 procent dodatku i t. p. Do tego przychodzą jeszcze metrowe rachunki przedkładane kupcom przez spedytorów. I tak, towar wysłany do Krakowa n. p. z Pragi, kosztujący tam na miejscu 10.557 koron czeskich, kalkuluje się tutaj na 81.473 koron naszych (w tem samo cło wynosi 25.536 koron).

W czasie wojny powstał we Wiedniu urząd rozdzielczy środków aptecznych, u którego zamawiali leki grosiści i przez ich pośrednictwo urząd ów przydzielał towar poszczególnym aptekarzom, najczęściej w ilościach dużo mniejszych od żądanych. Wiedeń w tym wypadku był przeważnie pośrednikiem między nami a Niemcami.

Na razie dla polskich aptek w dalszym ciągu

DOSTAWCAMI SĄ GROSIŚCI NIEMIECCY,

a sprowadzanie od nich towaru natrafia na duże trudności. I tak n. p. jedna z większych aptek krakowskich przed rokiem z górą zamówiła i zapłaciła za towar we Wiedniu, którego do tej pory nie może się doczekać. Towar ten stoi w Wiedniu spakowany, jednakże wedle umowy przed rokiem zapłacony był koronami austroniemieckiemi, obecnie zaś grosista wiedeński żąda zapłaty w markach niemieckich. Aptekarz zatem krakowski zmuszony jest teraz sprzedać owe 129.000 koron niestemplowanych, któremi przed rokiem płacił we Wiedniu, a kupić marki niemieckie, na czem naturalnie musi ponieść stratę, gdy bowiem wówczas marka niemiecka równała się 2 K 40 h, teraz wartość jej sięga już 6 koron.

ILE KOSZTUJĄ LEKARSTWA I ZIOŁA?

Wszystkie przyczyny składają się właśnie na szalone podrożenie środków leczniczych, a jak drożyzna ta wygląda w poszczególnych lekarstwach, niech zaświadczą cyfry następujące: Kiedy przed wojną 1 kg. aspiryny kosztował 52 kor., obecnie bez cła kosztuje 3.500 marek; piramidon płaciło się dawniej 140 K za 1 kg., teraz z górą 3.200 marek; chinina z 280 kor. przed wojną podskoczyła do 14.000 marek, kodeina z 480—650 kor. przed wojną podniosła się obecnie do 80.000 marek; pantopon dochodzi do 105.000 marek za 1 kg. Podobną zwyżkę cen obserwować można i przy ziołach; zwyczajny korzeń ślazowy, dostępny przed wojną po 2 K 40 h za 1 kg. kosztuje teraz 230—250 marek, waleryana z 4 K 50 h urosła do 230 marek, najpospolitszy rumianek węgierski, którego 1 kg. płaciło się 90 h., podskoczył obecnie do 220 marek, nawet marna centurya zamiast dawnych 2 K 50 h osiągnęła teraz cenę 180 marek za 1 kg. i t. p.

Oto smutny obraz drożyzny leków i jej przyczyny.

Jak złemu zaradzić?

Kwestyą tą zajmiemy się niebawem.

Austrya rokuje już o żywność ukraińską!

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Wiedeń, 11 maja.

Jak żywo zainteresowanie wywołała kwestya możliwości, wynikających z wciągnięcia Ukrainy w orbitę środkowo i zachodnio-europejskiego systemu gospodarczego i jak wielkie nadzieje łączą z tem powszechnie, świadczy fakt, notowany przez dzienniki wiedeńskie.

Austrya próbuje nawiązać stosunki handlowe z Ukrainą. Oto **Austryacko-rosyjska Spółka handlowa zawarła rzekomo już kontrakt, który zapewnia dowóz środków żywności z Ukrainy dla Austryi.** Drogą zamienną za maszyny rolnicze i inne wyroby przemysłowe, otrzyma Austrya **kilka tysięcy ton mąki i smalcu.** Spółce udało się ponadto poruczyć transporty z Odessy do Gałacza opiece syndykatu angielskiego, z którym zawarto w tej materyi specyalny układ. Z Gałaczu przewiezie się środki żywności do Wiednia, pod opieką międzynarodowej komisyi dunajowej.

Rozruchy głodowe w Krośnie.

Krosno, 11 maja.

W mieście naszem wzrastają z zawrotną szybkością ceny najniezbędniejszych artykułów. Drożej jest u nas niż w Krakowie. 1 kg. masła kosztuje 220 kor., 1 kg. słoniny 2000 kg., 1 litr mleka 10 kor., za mieszkanie złożone z **2 pokoi i kuchni żądają** miesięcznie 600 Mk. Ludność tutejsza, żyjąca z pracy rąk i urzędnicza, znajduje się w opłakanych stosunkach, tem przykrzejszych, że od lutego nic dostała ani mąki, ani cukru. Wszystkie urgensy starostwa o przydział mąki i cukru pozostawiał Wydział aprowizacyi bez odpowiedzi. Wreszcie te braki aprowizacyjne doprowadziły do rozruchów. Tłum kobiet demonstrował przed magistratem. domagając się mąki i cukru. Nieodpowiedzialne żywioły, które zawsze przyłączają się do każdej demonstracyi, dopuściły się szeregu karygodnych wybryków. W biurze komisarza aprowizacyjnego Łosia wybito szyby, zniszczono urządzenie biurowe. Starostwu udało się uspokoić rozruchy przyrzeczeniem, że w najbliższych dniach rozdzieli się mąkę. Natychmiast też wysłało Starostwo specyalnego delegata do Krakowa z przedstawieniem faktów o wyjednanie przydziału mąki. Jak doniósł telegraficznie delegat, mąka i cukier są już z Krakowa wysłane i w tym tygodniu będą na miejscu w Krośnie. Na przyszłość powinny jednak władze aprowizacyjne pamiętać o Krośnie i niedopuszczać do powtórzenia się tych smutnych wypadków. Wiadomo przecież, że głód bywa złym doradcą.

Pamiętajmy o Polskim Czerwonym Krzyżu!

obrazami słynnego malarza rosyjskiego... Siemiradzkiego. To była istotna rewelacya nowa i niespodziewana dla publiczności polskiej, nic dziwnego też, że zgromadzeni zareagowali na nią w sposób drastyczny, niekoniecznie dla prelegenta pożądany...

Ale wszystko to było niczem w porównaniu z wiadomością, której mi po odczycie udzielił jeden z moich znajomych warszawskich kolegów po piórze, z którym razem poszliśmy do Wróbla na skromną kolacyę (po 50 „mareczek" od osoby) Dowiedziałem się bowiem, że każdy z Francuzów, przyjeżdżający do Warszawy z odczytem lub z paroma odczytami, otrzymuje od miejscowego komitetu obywatelskiego, organizującego te prelekcye, po 5000 franków za każdy wykład tj. po 55.000 marek polskich, które to honoraryum ma w dodatku zagwarantowane, niezależnie od tego, czy mówi przy pełnej, czy przy pustej sali.

Obstupui! Bo choć wcale nieźle znam Paryż i Francyę, to jednak nie słyszałem nigdy, by tam jakikolwiek prelegent, choćby był członkiem Akademii francuskiej, brał 5000 franków za godzinny odczyt. Natomiast wiem z absolutną pewnością, że u nas w Krakowie prelegenci albo mówią całkiem za darmo, jak np. niedawno Mycielski o Rafaelu, albo zadawalniają się skromnem wynagrodzeniem, rzadko kiedy przekraczającem 150 lub 200 koron!

Tych marnych 200 koron w zestawieniu z 55000 marek wzburzyło mnie do tego stopnia i tak podnieciło całkiem usprawiedliwioną w danym razie jako usie du metier, że wróciwszy do hotelu długo spać nie mogłem i usnąłem dopiero nad ranem. Poprostu spokoju mi nie dawała myśl, że taki Franc-Nohain za nazwanie Siemiradzkiego malarzem rosyjskim dostał w Warszawie 55.000 marek, a tymczasem w Krakowie tak znakomity prelegent jak Hecker, za swój świetny i porywający, a prawie dwugodzinny wykład o Chlędowskim nie otrzymał nawet 200 koron, choć mówił przy pełnej sali, a nie wywozi za granicę koalicyjnymi pociągami, ani futer, ani złota, brylantów, ani nawet papieru książkowego i listowego.

Ale ponieważ jak powiadają Francuzi, **la nuit porte conseil**, więc i mnie w ciągu tej bezsennej nocy przyszedł znakomity pomysł do głowy. Oto postanowiłem zorganizować w Paryżu odczyty prelegentów polskich, i to prelegentów wybranych nie z pośród literatów drugorzędnych, jak ci prelegenci paryscy, którzy przyjechali do nas, ale z pośród sił literackich i naukowych pierwszorzędnych, których nam przecież w Krakowie nie brak. Wychodząc z założenia, że niema prawdziwej miłości bez wzajemności, całą mą antrepryzę opieram na tej samej finansowej podstawie, co odczyty francuskie w Warszawie, mianowicie: każdy z naszych prelegeentów — o ile się zobowiąże wygłosić swój odczyt po francusku — będzie musiał mieć przez analogiczny komitet odczytowy paryski zagwarantowanych 5000 franków tj. 55.000 marek polskich za każdy wykład, niezależnie od liczby słuchaczów i ceny miejsc. To pierwszy kardynalny warunek.

Co do treści odczytów, to tak samo, jak w Warszawie francuscy prelegenci uważali za właściwe mieć wykłady z dziedziny historyi, literatury i kultury polskiej, podobnie nasi prelegenci w Paryżu będą mówili o rzeczach francuskich. Wywzajemniając się za warszawskie odczyty pana Funck-Brentano o Królowej Maryi Ludwice i o Maryi Leszczyńskiej, gotów prof. Flach mieć w Paryżu odczyty o królowej Maryi Antoninie i o pani de Pompadour. Ponieważ p. Franc-Nohain pouczał warszawską publiczność o Mickiewiczu na pierwszym odczycie, a o Sienkiewiczu (i Siemiradzkim) na drugim, więc chcę zaproponować koledze Janowi Pietrzyckiemu, by do Paryża pojechał z odczytem o Wiktorze Hugo i o Bourgecie. Rewanżując się za odczyt p. Chantavoine'a o Chopinie i myśli muzykalnej francuskiej, wygłosi w Paryżu odczyt Jachimecki o Chopinie i myśli muzykalnej **polskiej**, co może nawet będzie bardziej w duchu muzyki Chopina, który najmniej dwa razy przewrócił się w grobie, gdy się dowiedział ni stąd ni zowąd, że go ktoś w jego rodzinnej Warszawie skojarzył z myślą muzykalną francuską, jego, który prócz francuskiego nazwiska nie miał w duszy swej polskiej nic francuskiego!!!

Sądzę, że plan ten, całkiem naturalny i wskazany w obecnej sytuacyi politycznej, zakrawającej na rodzaj **alliance franco-polonaise**, zyska aprobatę wszystkich a już czego jestem pewny zupełnie, to iż pierwsi zgodzą się na niego skwapliwie Francuzi: zrozumieją bowiem, że jak prelegenci francuscy nawet drugorzędni i w Paryżu mało znani dostawali w Warszawie po 5000 franków za odczyt, tak samo prelegenci polscy, zwłaszcza pierwszorzędni, muszą, występując na arenie paryskiej, otrzymać podobnie wysokie honoraryum. Rozumie się to samo przez się, tembardziej, że przecież Francuzi i Polacy to przyjaciele w tej chwili, a **des vous contes font des vous amis.**

Oczywiście, że wobec tego i ja wybieram się do Paryża z odczytem. Pytanie tylko: o czem mówić? Czy obrać temat polski, czy francuski? Temat historyczny polski, bardzo wdzięczny, nasunął mi niedawno warszawski **Journal de Pologne** swym artykułem o Stańczyku, słynnym trefnisiu królewskim na dworze... Stanisława Augusta! Że jednak dla Paryżanów byłby to może przedmiot trochę obcy, więc jestem zdecydowany, wzorem prelegentów francuskich mówiących w Warszawie o rzeczach polskich, wygłosić odczyt o Mussecie i pani Sand, o których w Paryżu pewno wiedzą równie mało, jak w Warszawie o Mickiewiczu i Sienkiewiczu.

Odczyt ten o Mussecie i pani Sand wygłosiłem po raz pierwszy w Krakowie, w domu artystów. [illegible] dostałem za niego 100 koron. Nic dziwnego tedy, iż powtórzenie odczytu tego w Paryżu za 5000 franków bardzo mi się uśmiecha.

Zorganizowane bandy czeskie gnębią nadal Polaków śląskich.

Cieszyn. (PAT) Rugi czeskie w Polskiej Ostrawie przybierają ogromne rozmiary. Wszystkie domy polskie **obchodzą bojówki czeskie, zorganizowane pod nazwą „żelaznych brygad"**. Dotychczas wyrzucono z gminy górników polskich z Zagłębia. Obecnie w Polskiej Ostrawie bojówki czeskie zwracają się **przeciwko rzemieślnikom i kupcom polskim**, którzy są właścicielami domów, są do gminy przynależni i związani z nią węzłami gospodarczymi. Ruch ten w Polskiej Ostrawie rozpoczął się **w sobotę i trwa dalej**. Z dnia na dzień zgłaszają się poszkodowani do biura prawnego delegacyi polskiej. Bojówki czeskie postępują niesłychanie **brutalnie, nie rzadkiemi są wypadki ciężkiego pobicia**. Gwałty te nie ograniczają się tylko do Ostrawy. W tych dniach wrócił do Rychwałdu górnik Babraj, natychmiast go **aresztowano i zawieziono do Orłowej**, gdzie go pierwszy radny gminny Brosz ciężko pobił. Babraj znajduje się w tej chwili w szpitalu w Cieszynie. W Orłowej aresztowano stolarza Ogiełkę za to, że opowiadał o **zdobyciu Kijowa przez wojska polskie**. Trzymano go w **areszcie przez cały dzień i okradziono z całej gotówki**, którą posiadał. Władze czeskie zachowują się wobec tych gwałtów najzupełniej biernie. Poszkodowani Polacy zwracają się do żandarmeryi czeskiej, otrzymali jednak odpowiedź, **że władze są bezsilne wobec wspomnianych żelaznych gwardyi.**

Cieszyn. (PAT) W nocy z 10 na 11 wykonano zamach na doktora Adameckiego, starostę polskiego przy międzynarodowej komisyi administracyjnej w Karwinie. Dr Adamecki mieszka stale w Dąbrowie i tam dokonano zamachu, wrzucając do mieszkania o **godz. 3 po północy granat ręczny**, ale na szczęście nie doszło do eksplozyi.

Postulaty naszego przemysłu i handlu

Posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Hołd armii i jej Wodzowi. — Subskrypcya pożyczki państwowej. — O rozszerzenie granic województwa krakowskiego. — Sprawa zniesienia moratoryum. — Nowe projekty podatkowe. — O pomoc dla przemysłu budowlanego i rzemiosła polskiego. — Budowa dworców kolejowych. — Niedomagania pocztowe. — O eksploatacyę pokładów torfowych.

Kraków, 12 maja.

(T) Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej poruszono wiele najżywotniejszych kwestyi naszego życia gospodarczego.

Prezydent Izby, dr. Epstein, otwierając posiedzenie,

WYRAZIŁ PRZEDEWSZYSTKIEM HOŁD WALECZNOŚCI I POŚWIĘCENIU NASZEJ ARMII,

która obecnymi sukcesami na Wschodzie dała najlepszy dowód swej wartości, jak również wyraził cześć dla znakomitego Komendanta i na jego cześć wzniósł trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!" — co wszyscy obecni z zapałem powtórzyli.

W dalszym ciągu swego przemówienia wskazał przewodniczący **na potrzebę przyjścia z pomocą Państwa przez jak najwydatniejsze subskrybowanie pożyczki państwowej.**

Mowca przytoczył **korzyści, jakie daje subskrypcya** i imieniem Izby oświadczył, że ta **subskrybuje 500.000 marek.** Następnie prezydent oświadczył, że Izba przedłożyła **ministerstwu handlu i przemysłu projekt** (który musiałby być również wniesiony do Sejmu)

PRZYŁĄCZENIA POWIATÓW RZESZOWSKIEGO, KROŚNIEŃSKIEGO, ŁAŃCUCKIEGO, PRZEWORSKIEGO I STRZYŻOWSKIEGO DO WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

Powiaty te bowiem **ciążą tak pod względem przemysłowym, handlowym, jak i komunikacyjnym do Krakowa.**

Z kolei referował sekretarz Izby, dr. **Beres**

SPRAWĘ MORATORYUM.

Izba oświadczyła się w myśl referatu za **zniesieniem od 1-go lipca 1920 ochrony moratoryjnej dla połowy wierzytelności przedwojennych, co najmniej jednak kwoty 1000 koron.** W kwestyi wysokości odsetek sądzi Izba, iż nie jest rzeczą wskazaną, aby już przy pierwszej racie płatnej 1-go lipca ściągać odsetki od całej wierzytelności, lecz należałoby ściągać przy tej racie **kwartalnej, przypadającą na nią wysokość odsetek.** Natomiast oświadczyła się Izba **przeciw zniesieniu ochrony moratoryjnej dla dłużników, należących do warstwy osób o stałych dochodach,** a więc do wszelkiej kategoryi urzędników zarówno prywatnych, jak i państwowych.

Imieniem prezydyum przedłożył dalej sekretarz dr. Josefert **wnioski w sprawie uzupełnienia składu komisyi izbowych, następnie wnioski na mianowanie asesorów handlowych dla sądu w Rzeszowie.** Następnie zawiadomił dr. Josefert, że rewizya ksiąg rachunkowych Izby przez organa ministerstwa przemysłu i handlu wykazała, że

GOSPODARKA FINANSOWA IZBY BYŁA PROWADZONA W NALEŻYTY SPOSÓB

i odpowiadała celom i zadaniom instytucyi. — Wreszcie przedstawił referent wnioski **w sprawie długoterminowej pożyczki hipotecznej dla Izby handlowo-przemysłowej w wysokości pół miliona marek polskich** w Kasie oszczędności miasta Krakowa.

Z kolei nastąpił referat prezydenta Epsteina

W SPRAWIE PROJEKTU USTAW PODATKOWYCH.

W obszernym wywodzie poruszył mowca **braki, jakie odnośne projekty rządowe wykazują,** w szczególności wspomniał o tem, że **obowiązek opłacania podatku dochodowego został rozciągnięty także na osoby prawnicze.** Zaznaczył dalej, że **minimum egzystencyi dla osób fizycznych** ustanowiono w miejscowościach do 10.000 mieszkańców na 2000 marek rocznie, w miejscowościach do 50.000 mieszkańców na 3000 marek rocznie, a do 100.000 mieszkańców na 4000 marek, zaś w miejscowościach powyżej 100.000 mieszkańców 5000 marek. **Granice te, w ten sposób zakreślone, są stanowczo zbyt niskie.** Tantjemy powyżej 5000 marek podlegają osobnej opłacie.

Wymiar podatku dochodowego dla Towarzystw, zobowiązanych do publicznego składania rachunków, należy do władz skarbowych.

Wreszcie omawiał referent obszernie przepis ustawy, wedle którego **pracodawcy są zobowiązani potrącać podatek dochodowy od poborów służbowych swoich pracobiorców** w ustanowionej wysokości, przy wypłacie tych poborów i odsyłać do właściwej kasy państwowej. Referent wskazał jeszcze na szereg innych braków i zakończył wnioskiem, domagającym się **przedłożenie rządowi memoryału, któryby obejmował wszystkie poruszone w referacie kwestye.** Nad referatem wyłoniła się obszerna dyskusya, w której zabierali głos **radca Rosenzweig, dr. Szarski, Falter, Ader, dr. Kaden.**

O URUCHOMIENIU PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO,

oraz przyspieszeniu wypłat przemysłowcom i rękodzielnikom **za roboty i dostawy za byłego rządu austryackiego,** — wygłosił wyczerpujący referat wiceprezydent Izby, radca Peroś. Mowca przedłożył szereg wniosków, które też zostały uchwalone.

Wnioski te zawierały następujące żądania:

Izba powinna interwenjować u rządu, celem **natychmiastowego przystąpienia do budowy nowych gmachów rządowych tak w Krakowie, jak w miastach okręgu Izby, dla ratowania naszego przemysłu budowlanego.**

W motywach wykazał referent, że **przemysł budowlany w Małopolsce, zatrudniający przed wojną największą ilość robotników, dający pracę olbrzymiej ilości warsztatów rękodzielniczych, chyli się ku upadkowi.**

Warsztaty rękodzielnicze są nieczynne, z powodu **braku pracy i surowca;** brak pracy powoduje też katastrofalne zmniejszenie się liczby kwalifikowanych rzemieślników i robotników, którzy przenoszą się do innych zawodów i źródeł zarobku.

Rząd musi więc przystąpić do akcyi budowlanej, czem przyczyni się zreszta do **zmniejszenia groźnej klęski braku mieszkań.**

Budżet państwowy przewiduje już od roku 1919 kredyty na budowę pewnych budynków rządowych w Małopolsce, lecz mimo to rząd nie czyni nic w kierunku **realizacyi swoich postanowień.**

Inna rzecz, że nawet program tych prac jest za **szczupły, aby dać pracę potrzebującym.**

Najbardziej konieczne jest wybudowanie nowych gmachów **dla szeregu szpitali, klinik, gmachów sądowych i więzień, których obecnie pomieszczenie jest rozpaczliwe.** Koniecznem jest dalej n. p. kontynuowanie budowy **gmachu sądu w Tarnowie,** gdzie pozostawienie od szeregu lat nienakrytych murów powoduje zmarnowanie się dotychczasowych wkładów.

W dalszych wnioskach zażądał referent rozpoczęcia robót rekonstrukcyjnych w bastyonach twierdzy krakowskiej. Możnaby tam potem umieścić magazyny wojskowe i pomieścić załogę, a uwolnione w ten sposób koszary w obrębie Krakowa przeznaczyć na biura wojskowe, urzędy wojskowe i pomieszczenie oficerów załogi krakowskiej, którzy **korzystają z 1500 zarekwirowanych pokojów.**

Dalej żądał referent rozpoczęcia robót regulacyjnych Wisły, która ciągle grozi powodzią i **budowy kanału spławnego do Krakowa.**

Jeden z dalszych wniosków zawiera żądanie **rozbudzenia ruchu budowlanego przez udzielenie pomocy miastom na wykonanie robót drogowych, kanalizacyjnych, wodociągowych,** w celu udostępnienia swoich gruntów pod budowę nowych domów. Inicyatywa prywatna może tylko w tym wypadku rozbudzić ruch budowlany, jeśli rząd dla mających powstać nowych domów **zabezpieczy budującym ustalony procent netto od udowodnionych kosztów budowy na ustalić się mający przeciąg lat.**

Dalej zwraca mowca uwagę rządowi, że obok rozpoczętej akcyi odbudowy zniszczonego kodzieła przez pomoc pieniężną, **należy umożliwić i ułatwić tymże nabywanie narzędzi, surowców sprowadzanych choćby z zagranicy w drodze rekompensacyjnej,** jak również należy uwzględnić w swoich zarządzeniach gospodarczych drzewem **naglące potrzeby przemysłu budowlanego, dla którego drzewo jest jednym z głównych materyałów budowlanych.**

W końcu zwraca wniosek uwagę rządowi, że utrzymanie dalej w mocy rozporządzenia byłego tymczasowego Komitetu rządzącego w Małopolsce z dnia 13 stycznia 1919 roku, **którem wstrzymano wszelkie wypłaty pretensyi do byłego rządu austryackiego, obecnie powinno być zniesione, szczególnie w dziale przemysłu budowlanego.**

Izba przyjęła wszystkie wnioski, wraz z tem, że odnośny memoryał poda do wiadomości wszystkim w Krakowie mieszkającym posłom do Sejmu konstytucyjnego dla spowodowania wspólnej akcyi wraz z prezydyum miast u rządu centralnego i u Naczelnika Państwa.

Inspektor p. Rund referował

SPRAWY KOLEJOWE.

Mowca zaznaczył, iż sprawa **budowy węzła kolejowego krakowskiego** i połączona z nim w ścisłym związku **budowa dworca osobowego** — niestety, **nie postąpiła naprzód.** Mowca przedstawił projekt obecny: **kosztem dwóch milionów marek ma nastąpić adaptacya dworca osobowego.** Przedewszystkiem ma być lepsze rozmieszczenie kas osobowych, rozdział poczekalni na kierunki jazdy i t. p. Mowca oznajmił, że o ulepszeniu komunikacyi z Krakowem jeszcze na razie nie może być mowy. Z dniem 1 czerwca ma nastąpić znaczne podrożenie taryfy przewozowej i biletów jazdy koleją. Naprzykład bilet jazdy I-szą klasą z Krakowa do Lwowa pociągiem pospiesznym, który dotychczas kosztował 153 M. 60 f., — od 1 czerwca b. r. kosztować będzie 262 marek.

Prezydent Epstein wspomniał

O NIEDOMAGANIACH NASZYCH POCZT, TELEGRAFÓW I TELEFONÓW.

Liczne wypadki opóźniania lub niedoręczania listów poleconych i pieniężnych, jak również **złe funkcyonowanie telegrafów i telefonów są dla polskiego przemysłu i handlu zabójcze.** De-

legat tutejszej dyrekcyi poczt, p. Kalinek, wyjaśnił stosunki, panujące obecnie na naszych pocztach, zaznaczając, że powodem w znacznej mierze tych niedokładności jest brak komunikacyi kolejowej i ograniczenie pociągów.

W końcu radca Zawiejski przedstawił

ZNACZENIE WYZYSKANIA TORFOWISK W POLSCE

i ulżenia w ten sposób nadmiernemu zapotrzebowaniu węgla, szczególniej w fabrykach i zakładach przemysłowych.

Na tem zakończono posiedzenie.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i przyczynili się do uświetnienia pogrzebu ukochanej naszej córki i siostry ś. p. Halusi, składamy tą drogą szczere „Bóg zapłać!“ **Rodzina Czwierzniów.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Nereusza

Wschód słońca 4·58

Zachód słońca 8·11

Długość dnia 15·22

Środa **12** Maja

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Pan Poseł“.
Czwartek popoł.: Ciemne siły“.
Wieczór: „Pan Poseł“.

TEATR „BAGATELA“.

Środa: „Zakochani“.
Czwartek popoł.: „Sprawa Kaisera“
Wieczór: „Zakochani“.

TEATR POWSZECHNY.

Środa: „Kwiat paproci“.
Czwartek popoł.: „Hrabia Luksemburg“.
Wieczór: „Krakowicy i Górale“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Środa: „Sybilla“.
Czwartek popoł.: „Sybilla“.
Wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Poniedziałek, prof. Ign. Chrzanowski: „Przedświt a pretekcye paryskie“.

—o—

O czystość Krakowa.

(m-m) Od osób przybywających do Krakowa z wycieczkami często słyszy się skargi na to, że podniosłe wrażenie, wywołane przez cudną architekturę historycznych gmachów i kościołów krakowskich psuje i rozprasza odrażający brud i niechlujstwo. Pewien Częstochowiak tak się o tem wyraził:

— Przybyłem z wycieczką, aby zwiedzić nasz ukochany Kraków... Odrazu przy wejściu przedstawił się naszym oczom ohydny brudny parkan, urągający wszelkim wymogom estetyki... Drugie przykre wrażenie to była znana restauracya Józefa przy kolei. gdzie chcieliśmy się pożywić... Ale brud tam panujący odebrał nam odrazu apetyt. Nie wiele lepiej przedstawia się też linia A—B i C—D, które miotłę widziały chyba przed wojną... Toż to kpiny formalne z hygieny i z estetyki... Nie przystoją one najpiękniejszemu z miast polskich.

Cóż na to magistrat krakowski i zakład czyszczenia miasta?!

Zjazd Rady Konserwatorów w Krakowie

W dn. 12, 13 i 14 bm. odbędzie się czwarty zjazd państwowej Rady Konserwatorów, w którym biorą udział z ramienia Ministerstwa Sztuki i Kultury następujący członkowie: Przewodniczący Wojciechowski Jarosław, naczelnik Wydziału zabytków i muzeów, dr A. Lauterbach, referent inwentaryzacyi, dr W. St. Turczyński, referent spraw muzealnych, dr N. Pajzierski, konserwator okręgu poznańskiego, dr T. Szydłowski, konserwator okręgu krakowskiego, J. Remer, konserwator okręgu kieleckiego, dr J. Piotrowski, konserwator okręgu włocławskiego, ks. J. Rokoszny, konserwator okręgu radomskiego, dr Z. Rokowski, konserwator okręgu płockiego, ks. P. Śledziewski, konserwator okręgu białostockiego, W. Husarski, konserwator okręgu siedleckiego, J. Raciborski, konserwator okręgu łódzkiego oraz kilku rzeczoznawców i gości.

Rada konserwatorów odbywa zjazdy przynajmniej cztery razy do roku, a obraduje nad sposobami racyonalnej opieki nad zabytkami oraz ich konserwacyi i wyraża opinie, które podlegają rozpoznaniu ministra Sztuki i Kultury; w szczególności opinie R. K. o projektach przebudowy restauracyi, zmiany itp. — ważniejszych gmachów kościelnych i świeckich, oraz o wszelkich sprawach do jej opinii przedstawianych; wyraża opinię w wypadkach, kiedy właściciel zabytku, względnie urząd zabytkiem zarządzający, zaprotestował przeciwko projektowi wpisania zabytku do inwentarza itp. Celem kilkudniowego zjazdu R. K. w Krakowie jest między innemi rozpatrzenie sprawy restauracyi zamku królewskiego na Wawelu i uporządkowanie całego wzgórza z uwzględnieniem projektów prof. Szyszko-Bohusza, sprawa pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego oraz inne sprawy bieżące.

—o—

Dożywianie dzieci na Ukrainie i Wołyniu

Akcya ratowania dzieci prowadzona przez Państwowy Komitet Pomocy dzieciom obejmuje coraz szersze tereny w miarę posuwania się naszych bohaterskich wojsk na wschód.

Obecnie akcyą tą została objęta stolica Ukrainy Kijów i główne miasto Wołynia Żytomierz. Wczoraj wysłane zostały do tych miast 3 wagony żywności amerykańskiej, przeznaczonej dla najbiedniejszej dziatwy. Jednocześnie wyjechali na Ukrainę delegaci P. K. P. D. celem zorganizowania akcyi.

Natychmiast po urządzeniu na miejscu odpowiednich punktów odżywczych, rozpocznie się wydawanie podwieczorków dla 2000 dzieci w Żytomierzu i 4000 dzieci w Kijowie.

Ilości dzieci dożywianych będą ewentualnie zwiększone o ile po zapoczątkowaniu akcyi wyjaśni się, że liczba dzieci potrzebujących pomocy jest większa.

—o—

Tow. Matek chrzestnych żołnierza polskiego

W ślad za zwycięzkim pochodem naszej armii powinna podążać za naszym żołnierzem szczera, serdeczna i ofiarna sympatya całego społeczeństwa. Nie powinno przedewszystkiem pod tym względem zabraknąć pracy polskiej kobiety. Tam z dala od rodzinnego domu — czuwający nad Dnieprem żołnierz polski powinien czuć ciepło serdecznego słowa kobiety z kraju, która mu nie zawsze wesołą żołnierską dolę opromieni. A wielu tam jest żołnierzy sierot bez rodziny, bez matki i siostry. Z jaką zazdrością i żalem spogląda ten bezrodzinny bohater na swych towarzyszy broni, odbierających co dni parę listy, gazety lub nawet paczki od swych najbliższych. Każda poczta dla niego nowa rana, głębsza tęsknota i świeży ból. Tymi to żołnierzami należy się zająć — podać im dłoń pomocną rozproszyć listami a i ciepłem słowem żrącą tęsknotę a często ratować od rozpaczy i występku.

Jakież piękne i szlachetne otwiera się pole do działania dla naszych Polek-patryotek.

Celem zorganizowania w tym kierunku w Krakowie dalszych chęci i dążeń odbędzie się w piątek dnia 14 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Kasyna oficerskiego zebranie, na które wszystkich gorąco czujących i szlachetnie myślących zaprasza Komenda miasta.

Kiedyż zostaną usunięte pruskie pamiątki w miastach polskich.

(m-m) Niemcy mają zwyczaj upamiętniać, gdzie tylko ich noga postanie, swój pobyt widocznymi znakami w formie pomników, tablic pamiątkowych, napisów itp. Oczywiście, że nam pozostawili sporo takich pamiątek po sobie, których niestety nie usuwa się z należną energią. Murowany obelisk pamiątkowy na Pohulance we Lwowie zburzono dopiero niedawno. Pod Tarnopolem istnieje dotychczas kamień pamiątkowy, położony dla uwiecznienia bitwy tam pod okiem Wilhelma II. z Rosyanami stoczonej. W Warszawie znajduje się podobny kamień pamiątkowy. W kolonii Staszyce obok pól Mokotowskich leży przy ulicy Filtrowej duży głaz granitowy o objętości mniej więcej jednego metra sześciennego, którego górna część starannie obrobiona posiada wyrzeźbioną tarczę i inicyały K. F. W. III. Oznacza to niewątpliwie „Koenig Friedrich Wilhelm III.“ i stanowi pozostałość z czasów władztwa pruskiego nad Warszawą za panowania króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III.

Czas już chyba najwyższy, aby te pamiątki po Prusakach zniknęły z ziem polskich.

„Prager Tagblatt“ szkaluje Polaków Śląskich.

(m-m) „Prager Tagblatt“ przynosi w jednym z ostatnich numerów oszczercze doniesienie, iż „banda polskich terorystów w Porembie wyruszyła przed dom przewodnicz. komisyi administracyjnej i rzuciła granaty ręczne przez okno. Skutek był okropny.“ Dalej opisuje „Prager Tagblatt“ jak to Polacy napadli na dwa domy, w których obchodzono wesela i rzucali granaty ręczne przez okna przeciwko czemu „musieli czynnie zaprotestować czescy górnicy, obawiając się gwałtów z polskiej strony.“ Kalumnie te, mające na celu zohydzenie Polaków i zabicie w opinii koaliantów, są tem więcej oburzające, że rzuca je pismo, złączone wydawniczo ściśle z „Morgenzeitung“, która tak bardzo niestety jest w Małopolsce rozpowszechniona!... Czyż długo jeszcze będzie się u nas zasilać wrogie nam kapitały czy długo jeszcze rząd polski cierpieć będzie, aby hakatystyczno-czeskie pisemko grasowało w Polsce?!

Kryzys chlebowy w Czechach.

(m-m) Jak donoszą z Pragi stosownie do rozporządzenia ministra aprowizacyi ludność czecho-słowackiej republiki otrzyma od dnia 10 maja tylko pół racyi chleba. Mieszkańcy Pragi w tym tygodniu wogóle nie otrzymali. Przed piekarniami gromadzą się nieprzejrzane tłumy, czekające na wydawanie chleba.

—o—

Z TEATRU „BAGATELA“. Na dnie najbliższe — prócz wybornej nowości Flersa i Caillaveta zapowiada repertuar powtórzenie nie mniej wesołej „Sprawy Kaisera“ oraz „Jastrzębia“ Croisseta, którego ostatnie przedstawienie (poniedziałkowe) zapełnione było do ostatniego miejsca.

„PAN POSEŁ“ NA SCENIE „BAGATELI“ z Mieczysławem Frenklem w tytułowej roli Macieja Klosa rozpocznie z końcem maja seryę występów znakomitego artysty. Wobec licznie napływających zgłoszeń o bilety dyrekcya „Bagateli“ zawiadamia, że zaraz po ustaleniu dni występów Miecz. Frenkla kasa teatru rozpocznie sprzedaż kart wstępu dając pierwszeństwo wczesnej zgłoszonym.

DWA KONCERTY SYMFONICZNE odbędą się w „Bagateli“ we czwartek 13 bm. przedpołudniem i w niedzielę 15 bm. o tej samej porze. Pierwszy przyniesie w programie powtórzenie „Szeherezady“, „Arlesienne“ i poemat „W Tatrach“ — drugi ponowne wykonanie utworów Griega, Svendsena i Sibeliusa.

JUBILEUSZ 40-LETNIEJ PRACY SCENICZNEJ A. LELEWICZA W TEATRZE POWSZECHNYM. Na jubileuszowe przedstawienie znakomitego artysty i ulubieńca naszej publiczności, dyr Andrzeja Lelewicza, wybrała dyrekcya drugą operetkę polską, a nazwisko popularnego jej autora, Stefana Turskiego i muzyka M. Świerzyńskiego dają gwarancyę, że „Miłostki wojskowe“ (taki bowiem tytuł nosi najbliższa nasza premiera) zajmą jedno z najpoczesniejszych miejsc w repertuarze operetkowym Teatru Powszechnego. Doborowa obsada sztuki, w której główne role kreują pp. Feldmanowa, Korabianka, Żelska, Lelewicz, Miller i Minowicz i święto czterdziestoletniego jubileuszu jednego z najzasłużeńszych artystów polskich, ściągną niewątpliwie do teatru wielbicieli wielkiego talentu jubilata, i wypełnią salę do ostatniego miejsca. Reżyseryę nowej operetki prowadzi p. Lelewicz, batutę dzierży kapelm. Barański. Premiera „Miłostek wojskowych“ w najbliższą sobotę 15 bm.

Z TEATRU NOWOŚCI. Próby z „Generała huzarów“, operetki C. M. Ziehrera dobiegają końca, tak że premiera tej nowości odbędzie się we wtorek 18 bm. Ta nadzwyczaj melodyjna operetka wystawiona po raz pierwszy w Krakowie, cieszyła się wszędzie zagranicą kolosalnym sukcesem. Część muzyczną prowadzi nowozaangażowany kapelmistrz Zygmunt Wiehler, który po pięcioletniej niewoli rosyjskiej niedawno powrócił do Krakowa.

NA ZJAZD LITERATÓW do Warszawy wyjechali z Krakowa: Zygmunt Sarnecki, Franciszek Rawita Gawroński, Maciej Szukiewicz, Kazimierz Bartoszewicz, Józef Wiśniowski, Ludwik Stasiak, Jan Pietrzycki, Ewa Łuskina, Ferdynand Hoesick, Helena Witkowska, Helena d'Abancourt, Józef Flach. Zjazd literatów odbywa się — jak wiadomo — oddzielnie i niezależnie od odbywającego się w tych samych dniach w Warszawie zjazdu dziennikarzy.

Z KLUBU ARTYSTÓW. Z powodu sezonu letniego zostaja zawieszone czwartkowe zebrania towarzyskie.

WYDZIAŁ TOW. ŚPIEWACKIEGO „ECHO“ w Krakowie rozpisuje konkurs na najlepszy utwór koncertowy świecki, opracowany na chór męski „a capella“. Temat i objętość utworu dowolna, tekst ma być zaczerpnięty wyłącznie z polskiej poezyi. O nagrody, a to: pierwsza w kwocie 1000 Mkp., drugą 750 Mkp. i trzecią 500 Mkp. jakoteż dalsze w formie zaszczytnych odznaczeń ubiegać się mogą jedynie kompozytorowie polscy. Utwory nadesłane na konkurs muszą być oryginalne na żadnym konkursie nie nagrodzone, nieogłoszone drukiem i przez żadne Towarzystwo śpiewackie dotychczas nie wykonane. Utwory zaopatrzone w godło, do których należy dołączyć zamknięte koperty z nazwiskiem i adresem autora, nadsyłać należy jako przesyłki **polecone pod adresem.** Radca Maryan Fontana, prezes „Echa“ Kraków, ul. Krupnicza 14. III. p. **najpóźniej do dn. 1 lipca 1920 roku.**

WIECZORNICA MUZYCZNA Z TAŃCAMI krak. Tow. śpiew. „Echo“ urządzona staraniem Kasyna wojskowego odbędzie się dnia 15 bm. (sobota) w salach tegoż Kasyna o godz. 8 wieczór. Zaproszenia wydaje komitet codzień od 6—7 wieczorem w Kasynie.

W BOHATERSKICH WALKACH pod Stemigorodem został ciężko ranny ppor. 2 p. strzelców podhalańskich St. Dobija. Ppor. Dobija mimo przeważających sił przeciwnika wytrwał na stanowisku i w chwili gdy batalion jago po krwawej walce zdobył Siemigorod dzielny oficer trafiony został kula bolszewicka.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. Stosunki wojenne wpłynęły w bardzo ujemny sposób na zewnętrzny wygląd sklepów kupców krakowskich, którzy z powodu drożyzny wszelkich artykułów nie mogli odnawiać portali sklepowych. Chwalebny wyjątek stanowi jednak znana firma sprzedaży maszyn do pisania „Aksman“ przy ulicy Szewskiej. Firma ta odrzuciła wszelkie banalne szyldy i tablice — natomiast ponad wejściem umieściła wspaniałe zło-

cone godło firmy, mianowicie Globus ziemski opatrzony w skrzydła, dalej w kształcie trójkąta szyld również opatrzony złoconymi literami. Po obu zaś stronach widnieją tafle winiet, na których wypalone są, główny artykuł firmy tj. maszyna do pisania systemu Smith Bross oraz nazwy składowych części maszyn. Portal tej firmy jest prawdziwą ozdobą ul. Szewskiej i niewątpliwie inni kupcy krakowscy pójdą za przykładem p. Aksmana.

KURSY DLA NAUCZYCIELI WĘDROWNYCH I INSTRUKTORÓW OŚWIATOWYCH. Kursy organizowane przez Zarząd Główny P. M. S. rozpoczną się 20 maja br. w lokalu Macierzy, Warszawa, Krakow. Przedm. 7. Wykłady na kursach obejmą pp Cz. Tarkowski: „Nauczanie dorosłych". K. Prószyński i G. Brzeziński: „Nauka czytania i pisania". Chróściński: „Nauka arytmetyki". Włodarski: „Stan oświaty w Polsce w chwili obecnej". Dyr T. Błażejewicz: „Oświata pozaszkolna". A. Janowski: „Organizacya wycieczek krajoznawczych" W. Budzyński: „Organizacya teatrów" itp. Kursy są bezpłatne. Zapisy przyjmuje i udziela informacyi biuro P. M. S., Krakowskie Przedmieście 7.

OLIMPIJSKI KWALIFIKAACYJNY WYŚCIG KOLARSKI na przestrzeni Kraków—Zator (100 klm.) odbędzie się we czwartek dnia 13 bm. Start i meta u wylotu ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu o godz. 1 popołudniu. Do biegu zgłoszono kilkunastu kandydatów do zawodów w Olimpiadzie tegorocznej w Antwerpii z Rzeszowa, Żywca, Lwowa, Krosna i Krakowa a bieg ten rozpoczyna szereg popisów treningowych w różnych miastach polskich. Najbliższym z tych popisów będzie wyścig w Częstochowie w czasie Zielonych Świąt, połączony z wycieczką cyklistów do Częstochowy. Zgłoszenia w wycieczce przyjmuje sekretaryat K. K. C. i M. codziennie w godzinach 7—9 wieczorem w lokalu swym ul. św. Jana L. 6, I. piętro.

A W KRAKOWIE Dzienniki lwowskie podają, iż na „Dar Narodowy 3-go maja" złożyli: ks. arcybiskup dr Józef Bilczewski 3.000 marek. Stanisław Henryk hr Badeni 25.000 marek, ks. kanonik Henryk ryk Badeni 1000 marek Eleonora ks. Lubomirska 2000 marek. Koncern naftowy Du Nord 2000 marek. A w Krakowie czy nie ma ani jednego ofiarnego wśród zamożnych?!!

ZAKAZ JAZDY MOTOCYKLAMI. W myśl rozporządzenia Magistratu z dnia 4. kwietnia 1912 r. L. 20421. zakazaną jest w czasie od 1 marca do 1 listopada jazda wszelkimi motorowymi wozami (jak samochody, motocykle itp.) na całej Alei 3 Maja na Błoniach wzdłuż Parku dra Jordana i toru wyścigowego, począwszy od Alei Zygmunta Krasińskiego, aż do punktu skrzyżowania się Alei 3 Maja z drogą prowadzącą do Zwierzyńca i Łobzowa

ZBIÓRKA ULICZNA W DNIACH 2 i 3 MAJA na „Dar Narodowy 3 Maja" dała razem 80.260 Koron 96 hal., (56.182 Mk 67 fen.). Zarząd Główny TSL. serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom za chętnie dawane składki, a Paniom Gospodyniom stolików, za trudy zbiórki. Dr. Ernest Bandrowski prezes. Stansiław Rymar, sekretarz

NAGŁY SKON NA RYNKU. Znany kupiec krakowski Hoffman, idąc rynkiem dziś popołudniu, doznał ataku apoplektycznego i zmarł.

(T) **UCIECZKA NA WOJNĘ Z DOMU RODZICIELSKIEGO.** Uciekli z domu rodzicielskiego w Żywcu do Krakowa w celu zaciągnięcia się do wojska małoletni Zdzisław Stalker ze swym kolegą Strutyńskim.

(T) **KRADZIEŻ KONI.** Wczoraj nad ranem w Alei Mickiewicza policyant usiłował zatrzymać podejrzanego człowieka, który prowadził konia bez uzdy. Jeździec na widok policyanta zsiadł z konia i zbiegł. Konia aż do odnalezienia właściciela umieszczono w zakładzie Tokorda.

(T) **ZA SPEKULACYE WALUTOWE.** Aresztowano wczoraj Deborę Bornstein pod zarzutem spekulacyi walutowych i skonfiskowano jej 4.481 Rubli, 4.000 K 2000 Karbowańców i 50 marek czeskich.

„REWIA" w ostatnim numerze przynosi między innemi sprawozdanie A. Langego z nowego dzieła prof. Kleinera o Słowackim, zajmujący szkic o ludności, kulturze i sztuce Tahiti w świetle nowszych badań, szereg zdjęć, obrazujących renesans polskiej sztuki ludowej satyrę na warszawskie prawie-hamletowskich „rozbierać się albo nie rozbierać" — sobór na placu Saskim, dwa felietony powieściowe itd.

NADESŁANE.

Publiczne ostrzeżenie!

Doszło do mej wiadomości, że pewne osobniki, poza moimi plecami rozszerzają rozmaite, czci mojej uwłaczające wersye, chcąc w ten sposób szkodzić mojej egzystencyi.

Jeżeli ma ktoś do mnie jakieś pretensye, to jasna i prosta droga jest do mnie, albo do sądu z otwartą przyłbicą, ale rzucać kamieniem chyłkiem z za płotu, to lada dureń potrafi.

W swoim czasie niektóre dzienniki, na skutek błędnych informacyi tak zwanych „znawców stosunków miejscowych", wyrządziły mi wielką krzywdę i jeżeli dotąd na notatki te nie reagowałem, to tłumaczy się to tem tylko, że wobec danej mi satysfakcyi sądowej, dalsze komentarze byłyby zbyteczne, a powtóre uważam, że kraj nasz, nasza droga Polska, ważniejsze ma teraz sprawy jak zajmować się zażaleniem pokrzywdzonej jednostki. — Nie pora więc dla mnie jeszcze ścigać oszczerców i denuncyantów, to jednak może dziś niektórym kieliszkowym lub kawiarnianym „filarom moralności publicznej" daje impuls do rozszerzania intryg i plotek „na ucho" pod słowem honoru i t. p., które w skutkach co do mnie zupełnie chybiają celu, albowiem mam zaszczyt należeć do ludzi **wytrwałych i żelaznych którzy prawdą i czystem sumieniem stawiają czoło podłocie.**

Jeżeli śledztwo sądowe, internowanie, niewola, krzywdy i cierpienia, jakie przez szereg lat ostatnich doznałem skutkiem podłoty lub głupoty jednostek „interesowanych" nie potrafiły mnie złamać, to świadczy tylko o mej żelaznej woli, **spełniać swój obowiązek uczciwie wobec drogiej nad wszystko Ojczyzny, wobec rodziny i społeczeństwa i nie być dla nich ciężarem.**

Do tego pomaga mi wiele ludzi szlachetnych, ludzi „dobrej woli", którzy mnie oceniają, na których mi tylko zależy i dla których żywię mą wdzięczność, dla intrygantów zaś i próżniaków nie mam nic więcej — **prócz wzgardy.**

Ponieważ jednak dla mnie skończył się ten czas, w którym musiałem siłą pozwolić się terroryzować, radzę tym panom, co to „dla zabicia czasu, w braku innego godniejszego zajęcia" zaglądać lubią na cudze podwórko, nie tracić czasu daremnie, szukając dziury na całem i nie kłaść palcy do ognia, bo można się sparzyć.

Dla mnie dzień ma „24 godzin pracy", gdyż tylko gorącą pracą skromna moja jednostka przyczynić się może choćby cegiełką do budowy wielkiego gmachu naszej drogiej wspaniałej Polski, pracujcie raczej w zgodzie ze mną i bez zazdrości, a milej i zdrowiej wam będzie. **Polska jest wielką bogatą i dla każdego ma miejsce, ale pracować a nie próżnować i plotkować trzeba!**

Kraków, dnia 11 maja 1920.

JÓZEF OLKUSZNIK
Dom handlowy i przemysłowy w Krakowie.

Ruch giełdowy.

Kraków, 12 maja.

Ożywienie na giełdzie krakowskiej trwa w dalszym ciągu. Ruch w walutach i dewizach był nadal b. wielki przy ciągłej tendencyi zwyżkowej, również znacznej jak ostatnio. W szczególności marki niemieckie i dewizy na Berlin podskoczyły o 50 hal., dewizy na Pragę o 30 h., dolary uzyskały o 12 punktów więcej na sztuce. Ruch w papierach przemysłowych i lokacyjnych słaby przy nieznacznej zwyżce niektórych akcyi.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DN. 11 MAJA.

Waluty. Marki niemieckie ofiar. 560, żąd. 580, transakc. — Marki niemieckie a 1000, ofiar. 600, żąd. 625. trans. 605—621. Ruble carskie po 500 rb. ofiar. 360, żąd. 375, transakc. 365—370. Ruble carskie po 100 rb. ofiar. 320, żąd. 340, transakc. — Ruble dumskie ofiar. 75, żąd. 85, trans. — Dolary (a 100, 50, 20, 10) ofiar. 280, żąd. 290, trans. 288—289. Lei rumuńskie ofiar. 500. żąd. 520, transakc. 510.

Dewizy. Wiedeń transakc. 129. Berlin trans. 620—635. Praga transakc. 540—555.

Akcye bankowe. Polski bank przemysłowy ofiar. 630, żąd. 670, transakc. — Bank hipoteczny ofiar. 800. Bank Małopolski ofiar. 600, żąd. 640. Ziemski bank kredytowy ofiar. 540, żądano 580. Powszechny bank kredytowy S. A. ofiar. 280.

Akcye Tow. handl. i przem. Polskie Tow. handl. I. i II. em. ofiar. 535. żąd. 585, transakc. 550—570. Handl. S. A. „Impex" ofiar. 390, żąd. 430, transakc. 415. Zieleniewski ofiar. 2.200, żąd. 2.300. „Górka" ofiar. 2150, żąd. 2250, transakc. 2200—2225. „Siersza" ofiar. 2000, żąd. 2100. Tepege ofiar. 4700, żąd. 4800, transakc. 4750.

Lwów, 11 maja

Żywe obroty przy znacznej zwyżce w dewizach i walutach. Rej wodzi dewiza na Berlin, po kursie 413, w Warszawie 425, a w Krakowie 414.50 mk pol. W ślad za nią idzie Praga, za którą płacono w Krakowie 388 mk. pol. Szterlingi sprzedawano we Lwowie po 735, podczas gdy Warszawa notowała 800 mk pol. Dolary nieco wyższe, natomiast franki francuskie, za które płacono we Lwowie 1240, notowano w Warszawie 1310, a dewiza na Paryż 1380. Dewiza na Wiedeń utrzymuje się nadal przy kursie 129. Oferty na akcye „Galicyi" po 14.500 K. „Gafoty" po 1100 K pozostały bez podaży. Poza giełdą karbowańce i hrywny z powodu słabszego popytu zrównały się w cenie po 17 marek pol. za 100.

CEDUŁA GIEŁDY LWOWSKIEJ Z 11 MAJA.

Ruble carskie po 100—231 (245) w transakcyach 235, ruble carskie po 500—231 (245), ruble carskie drobne 210 (224), w transakcyach 221, karbowańce po 1000—14 (21), grzywny po 500 i wyżej 14 (21), marki niemieckie po 1000, 392 (406), marki niemieckie po 100—371 (385), lei rumuńskie po 500—343 (357), lei rumuńskie drobne 266 (280), liry włoskie 770 (910), czeskie korony 287 (301), Praga 371 (385), w transakcyach 340, Berlin 409.50 (423.50), w transakcyach 413, Nowy Jork 185.50 (206.50).

Warszawa, 11 maja.

Nowy tydzień giełdowy rozpoczął się zwyżką na rynku walorów dywidendowych. Kursy początkowo były o kilkaset punktów wyższe niż kursy w końcu zeszłego tygodnia. W ciągu giełdy zaznaczyła się jednakże reakcya, która kursy dość znacznie zredukowała. Akcye bankowe miały kurs następujący: Bank handlowy 3200—2800, Bank Zachodni 1435—2200, Bank przemysłowy 1200—1100, Akcye przemysłowe: Starachowice 11000—11500—11300, Lilpopy 4800—5400—4200, Rudzki 4400—3900—4150, Żyrardów 8600 Zawiercie 8800—8500, Firley 2500—2300, Warszawska Fabryka Cukru 7100—6800. Waluty, niejednolicie: Marki niemieckie bardzo mocno zwyżkowo, ruble carskie również mocno, natomiast dolary słabiej. Papiery lokacyjne w zaniedbaniu. W końcu giełdy objawiło się usposobienie niejednolite i przeważnie osłabione.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.